



HOLENDERSKA ENERGIA

Jeśli minęła piąta, a ty właśnie jesteś przelotem w Londynie to pewnie popijasz herbatkę w jakimś designerskim klubie. Obok ciebie jest grupka rozchichotanych przyjaciół wymachujących mokrymi parasolami. A może jesteś w Nowym Jorku? Minęła jedenasta i elegancka klientela tego miasta wyszła na lunch. Uśmiechnięci, mimo zapracowania. A może krajobraz wokół ciebie jest jeszcze inny?

Może to gorące flamenco na placu pomarańczowy? Hiszpański akcent tak dobrze ci znany z telenoweli... Może stoisz właśnie na Placu Czerwonym z mapą w ręce? Tańczysz ogniste tango w Buenos Aires?

Ja jestem w Rotterdamie. Ciepła bryza owiewa moją twarz, lśniąca tafla kanału skrzy się w świetle zachodzącego słońca. Obok mnie przejeżdża wesoły korowód. Morze ludzi stanowiące wielokulturowy tłum bawi się tej nocy. Mają mnóstwo energii, niemal tyle ile wiatr rozwiewający ich włosy. Jesteś tu ze mną? Czujesz to? Słyszysz ten wesoły gwar? Przyglądamy się tym ludziom, jak śpiewają i tańczą...

Nagle jedna z przechodzących obok dziewczyn chwyta cię za rękę. Czujesz, że coś ci daje. Zamyka twoją dłoń i uśmiecha się do ciebie. Kiedy odchodzi oglądasz „pamiątkę”. Jest to breloczek. Wiatrak. Uśmiechasz się, wiatraki są tak charakterystyczne dla tego kraju... Czy tylko dlatego ta dziewczyna dała ci ten breloczek? Może ma to jakiś ukryty sens? Postanawiasz ją dogonić. W biegu zastanawiasz się, co miała na sobie – jasne jeansy rurki H&M, białą koszulkę na ramiączkach z Esprit’a i militarną marynarkę. Wbiegasz w tłum. I uświadamiasz sobie, że one wszystkie są podobnie ubrane... jak masz odnaleźć tę od breloczka? Mijasz tych ludzi przyglądając im się. Nie zauważasz różnic – ani pochodzeniowych, ani etnicznych... patrzysz jak wszyscy się razem bawią – czarni z białymi, mali z dużymi, chłopcy i dziewczyny... i wtedy zauważasz JĄ. Stoi przy barze i pije coś z pękatego kieliszka ozdobionego cytryną z cukrem. Podchodzisz do niej i pokazujesz breloczek. Uśmiecha się, a uśmiech ma śliczny, z dołkami w policzkach... Chwyta Cię za rękę i odchodzicie od tłumu. Dziewczyna prowadzi cię alejkami i ścieżkami, zaczyna się robić zimno... zatrzymuje się nad jednym z kanałów.

- Jesteś z Polski, prawda? – zapytała łamanym polskim. Potwierdzasz. – Tak myślałam. Wyglądasz, jak Polak.

- Jak Polak?

- Tak. Oglądasz wszystkie wiatraki. Robisz im zdjęcia. U was nie ma wiatraków? Ani kolektorów słonecznych?

- Mamy – rzucasz szybko. Dziewczyna już cię do siebie zniechęciła. Niby co z tego, że jest śliczna, skoro taka dziwaczna?

- Tak? A dużo ich macie?

- Hm... - liczysz szybko w myślach, ile widziałeś w swoim życiu wiatraków... Parę skansenów, trochę przy granicy polsko – niemieckiej... Kolektor słoneczny u sąsiadki... - Trochę mamy...

- Trochę? A używacie ich? Wiesz, ile tracicie?

- Eeee... - masz ochotę jakoś się zmyć... dziewczyna nie przypadła ci do gustu, wyciągasz rękę z breloczkiem, żeby go zwrócić, ale ona odpycha cię i mówi

- Wy, Polacy! Jesteście dumni i pewni siebie. Wasze dziewczyny uchodzą za najładniejsze na świecie. Ale nie umiecie doceniać tego, co macie. Marnujecie wiatr i słońce. Może wierzycie, że wiecznie będziecie mieli węgiel?

- W kopalniach pracują setki ludzi...

- No i co z tego? Żeby zamontować taki wiatrak potrzebnych jest ich prawie tyle samo – jej pokręcona gramatyka sprawia, że nie potrafisz się skupić na tym, co ona stara się przekazać.

- A ty myślisz, że co? Ja jakiś polityk jestem?

- Nie. Wiem, kim jesteś. Znam twoje imię, wiem, ile masz lat, że mieszkasz w Hiltonie i nigdy nie ściągasz tego swetra. A ty? Co wiesz o mnie? Nic!

- I nawet nie mam ochoty poznawać – odwracasz się.

- Ćwok! Wykorzystując energię z wiatru moglibyście więcej! I dłużej! Ale ty nie znasz. I nie chcesz poznać, prawda? Wolisz pławić się w luksusach swego dotychczasowego życia. Odcinając kupony od tego, że macie kopalnie węgla?

- Słuchaj... Nie mam ochoty rozmawiać z tobą na tematy polityczne. Nie interesuję się polityką.

- A powinieneś. Bo polityka to ludzie. Ich problemy i ich wspólne dobro. O które, wy, Polacy nie dbacie. Bo po co? Po co zmieniać coś, co jest dobre od stu lat?

- To nie tak...

- Polityka to też głos młodych. Wy tu wszyscy uciekacie! A wystarczy tak niewiele, żeby upodobnić Polskę do Holandii. – całkowicie wymiękasz. Nie lubisz tematów politycznych, a ta nieznana wariatka mówi ci, że masz coś zmienić w państwie.

- Polskę do Holandii? A co mamy królową wybrać?

- Cudze chwalicie, swego nie znacie – zaśpiewała śpiewnym głosem dziewczyna – Nie. Zaczynjcie wykorzystywać to, co macie. Macie ziemię. My musieliśmy odebrać ją morzu. Macie dobre usytuowanie w Europie, my jesteśmy raczej na obrzeżu. Wy, Polacy boicie się nowych technologii. Wiatraki zmieniłyby wasze życie. Płacilibyście mniej za prąd... Tak samo, jeśli zamontowalibyście kolektory na waszych dachach.

- Zwariowałaś? Przecież to jest drogie! My tu po to przyjeżdżamy!

- Za mało was przyjeżdża. Macie pojęcie o nas, takie jak my o Słowianach! – no no, jej polski jest z każdą minutą lepszy.

- Kto cię uczył polskiego? – pytasz z zaciekawieniem.

- Mój chłopak jest Polakiem. – mina ci rzednie.

- I pewnie ma organizację ekologiczną?

- Tak – potakuje dziewczyna – walczy przeciwko powiększaniu się dziury ozonowej. – przewracasz oczami.

- Dlaczego więc jemu nie powiesz, żeby namawiał ludzi do wiatraków?

- Powiedziała mu.

- A on co na to?

- Że Polacy są jak Don Kichot.

- Że niby walczą z wiatrakami?

- Boicie się nowych technologii. Produkujecie najwięcej bannerów reklamowych. Masę ulotek, zużywacie najwięcej zeszytów w Unii!

- I co, te wiatraki wszystko załatwią?

- Nie. Ale sprawia, że wasze zapasy węgla nie skończą się tak szybko. I jeszcze kolejne pokolenie górników wejdzie do podziemi, aby wydobywać węgiel.

- Ten twój chłopak to niezły nauczyciel. Używasz fachowych słów. A niby dlaczego te wiatraki są takie rentowne?

- Bo wykorzystują energię naturalną i odnawialną. Wiatr będzie zawsze. Tak samo słońce. Zawsze, aż do skończenia świata. Używając alternatywnych źródeł energii, takich jak wiatr, woda czy słońce macie szansę zachować węgiel dla przyszłych pokoleń oraz zmniejszyć swój ślad węglowy w skali światowej. Bycie proeko jest ostatnio bardzo modne, a ty, jak widzę modą się interesujesz, koszulka od Hugo Bossa z ciemnym nadrukiem i czarne spodnie od Alpha Laurena. Wielu z was, Polaków już dziś ma kolektory. Wiem, byłam w Polsce. Ale wasi politycy wciąż się zastanawiają nad tymi wiatrakami... Sortujecie już śmieci, ograniczacie dezodoranty, zrezygnowaliście z plastikowych toreb. Idźcie krok dalej.

- A ty skąd taka mądra? Byłaś w Polsce?

- Byłam. Nie raz. Macie piękny, bogaty naturalnie kraj. Nie wolno wam tego zmarnować. I wiesz co? Mam dla ciebie jeszcze coś. – znowu się do ciebie uśmiecha, ale to już na ciebie nie działa. Musisz chwilę pomyśleć, skupić się, a myśli uciekają ci gdzieś i przylatują z powrotem. Wirują wokół ciebie, czujesz się, jakby ktoś przejechał cie dwa razy walcem. Nie wiesz co o tym myśleć. Wracasz hotelu mijając po drodze tych wszystkich ludzi, którzy przyszli się tu dzisiaj, tak jak ty, pobawić. Pewnie myślisz, że ta noc jest już zmarnowana... Nie, po prostu jesteś bogatszy o nowe doświadczenia. Wiesz więcej o ochronie środowiska. Możesz teraz zawalczyć o energię rodem z Holandii. Bo żeby Polska była niczym inne kraje zachodniej Europy wcale nie jest potrzebne tak wiele...